

Krystyna Janda
i Andrzej Seweryn

Nie potrafiła mu długo wybaczyć

Ich miłość przypominała tę z filmów: szaloną, młodzieńczą, romantyczną. Jednak ten film szybko się skończył. Pozostały bolesne rany.

Koniec lat 70. Plan filmu Andrzeja Wajdy *Dyrygent*. W rolach małżonków – skrzypaczki i jej dyrygenta – występuje para małżeństwa także w życiu: Krystyna Janda i Andrzej Seweryn. Pod ich nogami płacze się małe dziecko. To też ich prawdziwe – mała Marysia. Nikt nie wie, że za kilka miesięcy po tym związku zostanie tylko wspomnienie. A film wyprzedzi życie...

Był dla niej autorytetem i kochankiem

Do historii polskiego kina weszła scena, gdy szczupła blondynka w dżinsowym komplecie idzie sprężystym krokiem długimi korytarzami siedziby TVP przy Woronicza. Gdy pod nazwiskiem Krystyny Jandy w czołówce *Człowieka z marmuru* pojawił się napis *po raz*

pierwszy na ekranie, aktorka była już żoną i matką. Dokładnie w połowie lat siedemdziesiątych **23-letnia dziewczyna ze Starachowic**, żywiołowa studentka warszawskiej szkoły teatralnej, Krystyna Janda, rodziła swoje pierwsze dziecko. Andrzej Seweryn, sześć lat starszy od swojej żony, był już uznanym aktorem, Maxem z *Ziemi obiecanej*, wykładowcą na uczelni, w dodatku aktywnym uczestnikiem Marca '68, co predestynowało go do pozycji nie tylko kochanka, ale i mentora.

Razem żyli, urządzali pierwsze mieszkanie, odnosili kolejne sukcesy, pojawiali się w coraz to nowych filmach, czasami nawet jako małżeństwo. To, co spotkało ich bohaterów w *Granicach*, stało się też wkrótce ich udziałem w rzeczywistości. O tym, że w życiu niczego nie można być pewnym, Janda przekonała się



W latach siedemdziesiątych zaczęli wspólne życie i karierę aktorską. Małżeństwo zagrali m.in. w *Granicach*.

dość szybko i boleśnie, gdy doszły ją plotki o romansie Andrzeja z Inną aktorką. Nie potrafiła ukryć emocji. Wyprowadziła się z domu, zabierając dziecko i jedną torbę... W 1980 roku Seweryn wyjechał do Paryża, gdzie został zauważony i doceniony, w efekcie czego został we Francji. Założył nową rodzinę. Najpierw z panią Laurence, z którą ma syna, następnie, od 1988 roku, z Mireille Maalouf, z którą także ma syna.

Spotkali się po latach, połączyła ich córka

Operatora Edwarda Kłosińskiego Janda poznała podczas pracy nad swoim debiutem. Szybko połączyła ich nić porozumienia. Ułożyła sobie życie na nowo. W 1990 roku urodził się ich pierwszy syn Adam, w następnym roku drugi – Jędrzej. Na początku tego roku na Krystynę Jandę spadł jednak wielki cios – jej mąż Edward Kłosiński zmarł po

krótkiej walce z rakiem... Wtedy znów się spotkali: Janda i Seweryn. On – dziś współwłaściciel legendarnej Comédie Française, ona – szefowa Teatru Polonia. Oboje uznani za wielkich aktorów. Okazją była sztuka wystawiana na deskach Polonii którą reżyserował Seweryn, a jedną z ról grała ich córka, Maria. Kiedyś matka miała jej za złe, że ma dobry kontakt z ojcem. Dziś pamięta już chyba tylko to, co było dobre.

Zapytany w jednym z ostatnich wywiadów, czego w swoim życiu żałuje, Andrzej Seweryn odpowiedział: – Że byłem niedojrzały w sferze niekoniecznie artystycznej. Ale tak naprawdę, tylko Pan Bóg wie, jak było, jest i będzie. Co ma sens i jakie są nasze błędy. Jesteśmy zespołem sprzeczności, elementnie istniejąc obok jasnego, wulgarnie obok delikatnego. Taki jest świat...



Andrzej Seweryn zawsze miał dobry kontakt z córką Marią.



Po tylu latach chce się już wspominać chyba tylko to, co było dobre...

ZA TYDZIEŃ

A. Romantowska i K. Kolberger